

31-08... ŚWIĘTO "SOLIDARNOSCI"... 31-08

# TYGODNIK WOJENNY

NR  
66

NSZZ *solidarność*

EDYCJA ŚWIĘTOKRZYSKA

15-09-83

## CO DALEJ ?

Jak wynika z napływających doniesień (patrz relacje) w całym kraju społeczeństwo zamaniestowało swoje przywiązanie do porozumień sierpniowych i do "S". Nie jest to jednak ani zaskoczenie, ani nie stanowią nowego ważnego faktu politycznego - potwierdza jedynie to, o czym i tak doskonale wszystkim wiadomo. Nowymi faktami stały się inne wydarzenia i w ich kontekście warto zastanowić się nad przyszłością kraju i "S". Otóż, po pierwsze, w państwowych środkach masowego przekazu i w częściowo ocenzurowanej formie przemówił do robotników i innych grup społecznych przewodniczący "S" Lech Wałęsa. Wysługał on pod adresem rządu ofertę rokowań. Oferta ta została poparta przez prymasa Glempa w homilii wygłoszonej do rolników na Jasnej Górze. Jednocześnie i Kościół i Wałęsa skrytykowali represyjne ustawodawstwo wprowadzone przez władze zamiast stanu wojennego. Episkopat w swoim liście do wiernych użył nawet bezprecedensowego określenia, że nowe ustawy są źródłem niepokojów społecznych i przyczyniają się do wzrostu napięcia w kraju.

Wydaje się oczywiste, że list Episkopatu i wystąpienie prymasa są wyrazem rozczarowania Kościoła wobec polityki rządu. Kościół liczył prawdopodobnie - a być może miał po temu mocne podstawy - na jakieś zobowiązanie strony rządowej? - że efektem wizyty Ojca Św. w Polsce będzie, wprawdzie powolne, jednak zdecydowane przywrócenie praw obywatelskich i politycznych. Lipcowe uchwały Sejmu rozwiły te złudzenia.

Władza w aroganckiej formie odrzuciła ofertę Wałęsy, co zaś do wypowiedzi kościelnych rzeczników rządu udaje, że nic się nie stało i twierdzi, iż dialog z Episkopatem nie uległ zakłóceniu. Oczywiście, nie ma jednak mowy o podjęciu przez władze apelu Kościoła i prymasa.

W efekcie, scena polityczna w Polsce jawi się nader ponuro. Rząd prowadzi kraj do katastrofy gospodarczej i politycznej, każda nowa podwyżka cen, albo brutalna akcja policyjna, mogą spowodować masowe strajki i akcje protestacyjne - tym razem, niemal bez szans rokowań. Rto się dzieje do stołu z partnerem tak wiarygodnym i zbrodnictwem jak obecny rząd w tej sytuacji do wojny domowej, a w konsekwencji najazdu sowieckiego, jest już blisko. Ilu Polaków zapłaciłby ciam za arogancję i pychę Jaruzelskiego, Rakowskiego i innych uzurpatorów? Czy społeczeństwo i "S" pozostają tylko bezskuteczne apele o rokowania? Czy możemy coś zrobić dla ratowania naszego kraju?

Zachęcamy naszych Czytelników do nadsyłania wypowiedzi w tych sprawach. Obserwator

## NOWA HUTA

Przed bramą główną Huty im. Lenina już na długo przed 14.00 zaczęli gromadzić się ludzie oraz... zomownicy niemalże w tej samej ilości. Zachowywali się spokojnie, ale od czasu do czasu legitymowali młodych ludzi. Gdy o 14.00 wyszli z pracy hutnicy szybko uformował się pochód, długi na kilkaset metrów, liczący ok. 15 tys. osób, głównie hutników. Pochód szedł spokojnie w stronę pl. Centralnego. Na czele powiewały dwa sztandary z napisami "S" i "S" i "zwycięsy". Na wysokości pierwszego przystanku od bramy głównej tłum idący spokojnie został zaatakowany przez zomowców od czoła i jednocześnie z boków, gdzie za drzewami stali ukryci milicjanci. Po chwilowym zamieszaniu manifestujący zorganizowali się i kamieniami zaatakowali zomowców, którzy musieli się cofnąć. Teraz nadjechały 2 samochody - polewaczki z wodą i czerwona.

Atak zomowców z boków umożliwił im rozczłonkowanie całej grupy, ale walki trwały nadal. Część ludzi ok. 15.00 zaczęła wycofywać się bocznymi ulicami, by dojść na 16.00 do synnej Arki, kościoła przy ul. Majakowskiego, gdzie miało się odbyć msza ku czci Sierpnia 80. Pod kościołem zebrał się tłum nie mniejszy niż 15 tys. i stale przybywali ludzie z Krakowa. W tłumie tym było już ok. 10 flag i transparentów z napisami "S" i "S" walcy i "zwycięsy", kot-

wią i z profilem Wałęsy. Rozrzucone były ulotki z podobnymi bastami, a także sprzedawano znaczki "S". Jeszcze przed 16.00 kościół został otoczony przez ZOMO, a następnie rozpoczął się zmasowany atak. Rzucono setki petard z gazem duszącym - zawiązywał, nawet do wnętrza kościoła, a stojących przed wejściem oblewano wodą z czerwoną farbą. Część ludzi oddaliwszy się nieco od kościoła chwyciła za kamienie.

O 16.00 rozpoczęła się msza, cały czas zagłuszana wystrzałami petard i okrzykami oraz wzbuchaniem ładunków oguszających. Po mszy, zakończonej odpiewaniem "Bogę coś Polskę" ksiądz poprosił o spokojne rozejście się do domów. Tłum przyjął to spokojnie i z powagą. Tymczasem posypały się nowe ulotki, podpisane przez Komitet Ochrony "S" ząg. Małopolska. A że zapotrzebowanie było większe niż ich ilość, jeden młody człowiek wszedł na budkę z napojami i odczytał jej treść. Następnie poprosił o uczczenie symboliczną minutą ciszy Bogdana Włosika, poległego w tym samym miejscu dokładnie rok temu i za tę samą sprawę. Potem, po odpiewaniu Hymnu, poprosił i on o spokojne rozejście się do domów. Ludzie zaczęli oddalać się w różnych kierunkach. Nie zaszli daleko - zostali zaatakowani przez ZOMO.

Na nowo zaczęła się walka. Bardzo dobrze fajak zwykłe zachowywali się mieszkańcy osiedla Dąbrowszczaków, wynosili oni wodę do picia i wodę do przemycania oczu. Ok. 17.10 oczom walczących ukazał się nowy, liczący 10-12 tys. tłum. Było to kilka zebranych na nowo grup hutników, którzy dopiero teraz mogli przybliżyć się do Arki. Oni szli od Al. Rós, a na skrzyżowaniu na Rakowskiego i Kocmyrzkowskiej stał się inny oddział ZOMO. Zmasowany i kilkakrotnie atak z obu stron, bo i od kościoła doprowadził do zajęcia tego neutralnego punktu. Szybko zatrzymano też zabłąkany autobus i zaczęto z ławek, pojemników na śmieci i płyt chodnikowych budować barykady. Na autobusie pojawiły się napisy i flagi "S". Postarano się także o ściągnięcie ropy z autobusu i wlanie jej do butelek. Szybko też rozpoczęły się szaleńcze ataki zomowców. Każdy przejazd samochodów milicyjnych spotykał się z gradem kamieni. Wycieczki piesze zomowców bywały krótkie, bo szybko musieli się wycofywać. Podczas jednej z ucieczek jeden z zomowców zgubił tarczę. Powieszono ją symbolicznie na latarni. Tłum wiwatował. Następny atak polewaczek byłby się dla nich skończył tragicznie. Ludzie nie robiąc sobie z wody (również czerwonej) podbiegli z kamieniami bardzo blisko, a następnie rzucili kilka butelek z ropą. Samochody zapaliły się i musieli ratować się panicznie ucieczką.

Po krótkim okresie spokoju nadjechało kilkanaście samochodów, z których wyrzucono ogromne ilości petard. Ale walki i tak trwały. Zomowcy zaczęli wypływać poszczególnych ludzi. Cały czas wybuchały petardy z gazem i bomby oguszające.

W pewnym momencie grupa zomowców rzuciła się do kościoła, gdzie znajdowało się dużo ludzi. Próbowali i kąpięła szybko zamknąć drzwi, a sami stanęli na zewnętrznych. Próbowali od dowódcy grupy uzyskać zezwolenie na wyprowadzenie ludzi.

Tymczasem skrzyżowanie opanowali zomowcy i zaczęli usuwać barykadę. Walki przeniosły się nieco dalej, tj. nadal na ul. Kocmyrzkowskiej, na osiedlu Dąbrowszczaków, a także w okolicach Al. Rós, na osiedlu Niepodległości i XX-lecia. Zomowcy nadal nie mogli czuć się bezpiecznie: 10-20 tys. ludzi nadal rzucało kamieniami, skandowało. Zomowcy napadali wnieście grupki i łapali ludzi, bijąc i wywołując w stronę Krakowa. Walki trwały do późnych godz. wieczornych. (2)

SAN FRANCISCO  
Serdecznie dziękujemy Władysław Kazmierowski-15\$ (były reprezentant Polski w maratonie)  
Dalegor Władysław Suchecki-10\$ (prezes Polish Community Center)  
Tadeusz Kicki-5\$  
Andrzej P. - reprezentant Polonii, przedstawiciel TW w San Francisco -10\$.

## KRAKÓW

W Krakowie o 18.00 na Pycie, wmurowanej dla uczczenia ślubowania Kościuszki na rynku w 1794r., która dziś jest symbolem "S", próbowano złożyć kwiaty. Za pierwszym razem MO kwiaty zabrała, a za drugim obrzucono składający gazem Izawiącym. W godz. szczytu tramwaje i autobusy jeździły "pustawe".

## BYDGOSZCZ

TRK "S" Reg. Bydg. zaapelowało, aby 31.08 uczcić rocznicę powstania "S": - minutą ciszy o 12.00, udziałem w bojkocie komunikacji, składaniem kwiatów pod krzysem misyjnym przy Bazylice (17.00-21.00), udziałem w mszy św. w kościele o.o. Jezuitów (19.00). Apel rozpowszechniono w prasie związkowej, przy pomocy akcji plakatowej oraz w nadanej 27.08 audycji radia "S". 30.08 przeprowadzono akcje plakatowe w zakładach pracy (m. in. Telfa, Romet, Zachem) oraz w mieście. Następnego dnia zakłady te przesyły ogromny najazd SB. Mimo to, w większości zakładów uczczono święto "S" minutą ciszy o 12.00. Masowo składano kwiaty pod gablotami i tablicami "S". Kwiaty szybko znikały, lecz równie szybko pojawiały się nowe. W godz. bojkotu w tramwajach i autobusach widoczny "luz". Na przystankach osoby starsze, osoby z dziećmi. Ze względu na znaczne oddalenie niektórych zakładów przemysłowych od centrum (dzielnice Fordon, Osowa Góra, Glinki) jedynie odcinki trasy przez centrum miasta przebywano pieszo/Sporo MO i SB.

Jus od 15.00 zaczęto składać kwiaty pod krzysem misyjnym. Układano je w symbole krzyża i V. Obok kwiatów sztandar "S", zdjęcie Wałęsy, znicze, plakaty, chorągiewki. Okolice kościoła Jezuitów "zanieczyszczono" patrolami MO. Ludzie echodzą się do kościoła od 18.00. O 18.50 pełno w środku (ok. 4 tys.), ok. 1,5 tys. na zewnętrz (zainstalowano głośniki przed kościołem). Po mszy część ludzi zostaje na placu przed kościołem. Tłum skanduje "S" i inne hasła. Część osób (200-300) udaje się pod krzyś misyjny przy Bazylice. Policja nie interweniowała. (tit)

## TORUŃ

MKP "S" Reg. Tor. ogłosiło 31.08 świętem Solidarności. Prasa, plakaty, wzywały do bojkotu komunikacji, spaceru po Bulwarze Filadelfijskim (18.00), uczczenia minutą ciszy ofiar stanu wojennego przy kotwicy na Bulwarze (18.30), udział w celebrowanej przez ks. bp Piszczkę mszy w intencji Ojczyzny, w kościele M.B. Zwycięskiej.

29.08 nadało swą 4 audycję radio "S" Toruń. Została ona całkowicie zagłuszona. SB nadało o tej samej porze "fałszywą" radia "S", w której nawoływano m. in. do ujawnienia się i apelowano o spokój 31.08. Dalej ciąg sami sobie zagłuszyli.

Bojkot komunikacji nie udał się. Jedynie nieliczne grupy pracowników wracały pieszo. Na bulwarze o 18.00 było 300-400 osób, o 18.30 pod kotwicą: 800-1500. Po chwili milicjanci ruszyli pochód przez centrum miasta do kościoła M.B. Zwycięskiej. Na mszy w kościele ok. 3-4 tys. ludzi. Trochę przed kościołem.

W dniach poprzedzających 31.08 zatrzymano ok. 30 działaczy "S" m. in. przew. "S" w regionie A. Stawikowskiego (wypuszczony 1.09). Kilka osób zabrano z bulwaru.

## TRÓJMIĘSTO

Gdańsk 30.08, w przeddzień 3 rocznicy podpisania porozumienia, zawartego przez Komisję Rządową i Międzypartijną Komitet Strajkowy Stoczni Gdańskiej. W Trójmieście dało się zauważyć wzmożony ruch samochodów milicyjnych i wojskowych, w rejonie stoczni, portów i dworców kolejowych pojawiły się 3 i 5-osobowe patrole milicji w mundurach połowych.

Nieopodal pomników pomordowanych stoczników stanęły posterunki ZOMO. W niektórych zakładach, m. in. w Stoczni Gdynskiej im. Komuny Paryskiej, w Porcie Gdynia, w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, w Rafinerii Gdańskiej pojawiły się ulotki, wzywające robotników do zwolnienia tempa pracy i do spokojnego uczczenia Sierpnia '80.

Od południa 30-go stocznie i porty jakby zamarły, nie poruszyły się ani jeden dźwięk.

Od świtu 31 sierpnia rejon stoczni i portów otoczyły patrole ZOMO i MO z długimi pałkami, z krótką bronią przy pasie. W Gdyni patrole krążyły w odstępach 50-70 metrów. W Gdańsku wpuszczono do Stoczni im. Lenina pierwszą zmianę oraz do Portu Gdańsk, a następnie zablokowano dojeżdżenie do pomnika przy bramie nr 2 Stoczni. ZOMO zamknęła ulice: Rajska, Egalewniki, Gnina, Heweliusza i cały rejon Stoczni. Od rana stanęła kolejka Gdynia-Gdańsk (uruchomiona ok. 16.00). Kaski, długie pały, samochody w zaułkach, w bramach, wycie syren - to obraz Gdańska, obchodzącego 3 rocznicę porozumień.

Od 10.00 przed pomnikiem koło bramy nr 2 złożyły wieńce delegacje władz gdańskich, partii, PRON. Szychać było głośne okrzyki za stocznikowego płotu: "Oprawcy przychodzą na miejsce zbrodni".

Od 14.00 do 16.00 autobusy, trolejbusy i tramwaje w Trójmieście były niemal puste. Wychodzący z pracy robotnicy szli chodnikami. W Stoczni Gdańskiej część pierwszej zmiany została na terenie wydziałów kadubowych, by o 16-tej wyjść z Lechem Wałęsą pod pomnik i tam złożyć kwiaty (Lech otrzymał od władz zezwolenie na wejście pod pomnik). ZOMO nie przepuściło na placik grupy stoczników. Pod pomnik dopuszczono jedynie Wałęsę.

W Gdańsku o 15.50 przy ul. Rajskiej, została zatrzymana Anna Walentynowicz. Milicjanci zabrali ją z ulicy pod mur i tu legitymowali. Pani Anna zaczęła głośno pytać: "Po co ja?" "O co chodzi?" "Mam dokumenty..." Tłum zaczął krzyżeć: "Zostawić ją. Czego chcecie od kobiety. A może jej nie znacie, co?"

Ok. 16.00 w okolicach Dworca Głównego, na ul. Rajskiej zebrało się ok. 4-5 tys. ludzi. Rozlegały się okrzyki: "Solidarność". Wznoszono palce w geście "V". Po uroczystym złożeniu wieńców pod pomnikami, w niektórych kościołach Trójmiasta odbyły się msze św. M. in. w kościele św. Brygidy i w kościele Dominikanów w Gdańsku. Lech Wałęsa był w kościele św. Brygidy, który został otoczony przez oddziały ZOMO. Wieczorem, ok. 20.00 MO zaatakowała tłum wiernych (w zaułkach-samochody milicyjne. Na Dworcu Głównym w Gdańsku więcej było momentami milicjantów niż podróżnych.

Tę sytuację "Wieczer Wybrzeża" z 1 września zatytułowała: "Z gazetą do tramwaju. Mściciele nie znaleźli posłuchu". (B)

## SZCZECIN

Już na wiele dni przed trzydziestym sierpnia po mieście krążyły wzmożone patrole MO, niekiedy wspierane wojskiem. Jak ze czasów stanu wojennego co i raz podawano rewizjom nie tylko samochody ale też ich kierowców i pasażerów. Tablica upamiętniająca ofisy Grudnia 70 całymi dniami była pilnie strzeżona przez ZOMO. Mimo to, zgodnie ze związkowym apelem, o godz. 14 stocznicy, nie niepokojeni przez ZOMO, składali kwiaty pod pamiętkową tablicą. Przez gęste kordony milicji nie mogli się przedostać natomiast przedstawiciele innych zakładów. Ludzi, którzy przyszli pod stocznice z kwiatami legitymowano, zaś tych, którzy przedarli się pod tablicę - aresztowano. O godz. 18, w Katedrze, odbyła się uroczysta msza, podczas której niemal godzinne kazanie wygłosił ks. biskup Majdański. Po raz pierwszy od czasu wojny - było to kazanie wyjątkowo ostre, uznające dzień 30 Sierpnia za wspólne święto Kościoła i robotników. Homilia biskupa przerywana była co chwila entuzjastycznymi oklaskami.

Po mszy, ok. 20.00, wiałotysięczny tłum wyruszył pochodem w stronę Bramy Portowej. Tam, dotychczas tylko prowokacyjne zaczpki ZOMO przekształciły się w regularny atak "pałkowo-wodny". Walki trwały ok. godziny, zaś po 21.00 "dobijano" już tylko rozproszone grupy manifestantów.

Następnego dnia, w myśl apelu TRK zakłady pracy solidarnie bojkotowały środki komunikacji miejskiej.

## LUBLIN

Ostatni tydzień sierpnia na ulicach: wzmożone patrole MO, parady siły radiowozów i bud. Rewizje i zatrzymania wśród działaczy regionu, silne naciski na "ujawnianie się", straszenie "dowodami". Ze strony regionu - akcja słabo przygotowana, m. in. ze względu na opóźnienia w kolportażu prasy podziemnej. Bojkot prasy nie wyszedł, bojkot komunikacji również. Frekwencja na wieczornych mszach mała, niewiele tylko przekraczająca liczbę uczestników zwykłych nabożeństw. Jedynym wyróżniającym akcentem świątecznym były liczne wieńce kwiatów składane pod pomnikiem Konstytucji 3 Maja. Pomnik był obstawiony przez MO, licznych przechodniów legitymowano, kilkanaście osób skierowano na kolegium.

6.09 w kościele św. Józefa młodzież szkolna modliła się na mszy w intencji Grzegorza Przemyska.

Do końca br. ma obowiązywać w Lublinie i woj. lubelskim tryb przyspieszony w postępowaniu kolegiów orzekających za: umieszczenie lub nieumieszczenie na polecenie władz plakatów, napisów, symboli; uczestniczenie lub nieuczestniczenie w nielegalnym zgromadzeniu; za organizowanie i uczestniczenie w zebrań.

## WROCŁAW

W dniach 14-31.08 wzmożono akcje propagandową, domagającą się uwolnienia W. Frasyniuka, P. Bednarza, J. Pinióra, K. Modzelewskiego i innych więzionych za przekonania polityczne; przywrócenia do pracy zwolnionych za przekonania; pełnej realizacji porozumień sierpniowych; powstrzymania się od kupna i spożywa-

nia alkoholi w okresie 14-31.08br.; 31.08-bojkot prasy i komunikacji w godz. 14-16.00. RKS wezwał do uczestnictwa w uroczystości poświęcenia pomnika na grobie śp. K. Michalczyka oraz do uczczenia innych ofiar wojny. 29.08 o 22.00 została nadana audycja radiowa RKS-u, nie wszędzie jednak słyszalna.

Wojewoda Owczarek wprowadził dla m. Wrocławia tryb doraźny, wojewoda legnicki dla całego województwa (do 15.09).

30.08 w kilku kościołach odbyły się msze św. w intencji porozumienia. 31.08, w wielu zakładach pracy ukazały się ulotki, plakaty i napisy.

W podniosłej atmosferze ludzie opuścili swoje zakłady, by pieszko udać się w kierunku cmentarza. W środkach komunikacji znajdowało się przeciętnie od 2 do kilkunastu pasażerów, pomimo nawoływania przez megafony by wsiadano do tramwajów i autobusów. Stojący niemal na każdym przystanku autobusowym w centrum miasta zomowcy początkowo nie interweniowali. Później natomiast próbowali zmuszać do korzystania ze środków komunikacji. Bojkot prasy mniej udany, ok. 600 prasy wykupiono.

Cmentarz Grabiszynski władze nie zezwoliły na postawienie pomnika zamordowanemu przez MO K. Michalczykowi (ich wersja głosi, iż wznowiono śledztwo w sprawie jego śmierci, w związku z tym zwłoki będą ekshumowane). Wokół cmentarza ustawiono silne kordony MO i ZOMO, zamknięto wszystkie punkty sprzedaży kwiatów i zniszczy. Do 14.30 nieliczni, po wylegitymowaniu i zrewidowaniu dostali się na cmentarz, później już nikogo nie wpuszczono.

16.00-na ulicach Wrocławia kilka tys. ludzi manifestowało swoje poparcie dla "S" i porozumień sierpniowych. Skandowano hasła: Wałęsa, "S", Frasyniuk, Bednarek, Piniór, Chodźcie z nami, rzucicie pały, Warchoły, nieroby do pracy, Śpiewano Hymn i Bóże coś Polskę. Byli oni spychani przez ZOMO.

W tym samym czasie przy grobie Michalczyka w obecności ok. 200 osób zostaje odtworzona nagłośniona audycja poświęcona zmarłemu oraz innym ofiarom tej wojny. Brama cmentarza zostaje udekorowana kwiatami, które miały być złożone na grobie. Ok. 17.00 ZOMO i MO przystępuje do rozpraszania tłumu, który wzdłuż ul. Grabiszynskiej liczy już kilkanaście tys. osób. Części z nich udaje się dostać w okolice tablicy "S" i na pobliskim przystanku tramwajowym składają kwiaty. Jedną z grup ze sztandarem "S" idzie ulicami: Przędowników Pracy, Aleją Pracy, wraca na Przędowników Pracy-zablokowana przez ZOMO i idzie Mielca do Próżnika. Inna grupa idzie ul. Szową, Inżynierską, na wiadukcie kolejowym wieszają flagę "S", która wisi przez 2 godz.). Pochód liczący kilka tys. ludzi trafia na skrzyżowaniu ul. Kruczej i Próżnika na nieliczny kordon zomowców, skandując: "manifestacja prkojowa" wręcza zomowcom kwiaty. Pada jednak komenda: "na obywatela" i paru zomowców rzuca się na tłum.

W tym samym czasie trwają ataki ZOMO w rejonie pl. Perca i ul. Grabiszynskiej do pl. PKWN. Młodzi ludzie są wyciągani z tramwajów i pałowanymi, wsadzani do suk, obrywa się też zgarbionej staruszce, która wyniosła wodę spragnionym. Samochód MO potrąca ją. Wzburzeni ludzie sięgają po kamienie i wycofują się w rejon pl. Perca, gdzie na chodniku malują polską flagę z napisem "NSZZ", składają kwiaty i palą znicze. W tym rejonie walki trwają do ok. 23.00.

Po 19.00 w rejonie Katedry, gdzie odbyła się msza św., ZOMO rozprasza manifestację. Sikawka puszcza strumienie wody do wnętrza katedry. Zamieszki, spowodowane tym atakiem w rejonie ul. Wierzorka, Sienkiewicza trwają do 1.00.

## KIELCE

W Kielcach oraz większych ośrodkach regionu (Ostrowiec, Starachowice, Busko, Jędrzejów, Końskie) miały miejsce w tym dniu uroczyste msze św. w intencji Ojczyzny. W Kielcach po nabożeństwie w katedrze, w czasie którego odczytywano fragmenty homilii Papieża z ostatniej pielgrzymki, 500-osobowa grupa skupiła się wokół krzyża z kwiatów na cmentarzu katedralnym, modląc się za ofiary stanu wojennego, śpiewając Hymn, Rotę. Wznoszono pro-Solidarnościowe okrzyki. Po 20 minutach zgromadzeni rozeszli się w spokoju. Mimo to MO zatrzymała w pewnej odległości od miejsca modlitw 5 osób, które zostały skazane w oparciu o zeznanie funkcjonariuszy SB w trybie przyspieszonym. O wprowadzeniu w Kielcach trybu przyspieszonego na okres od 30.08 do 30.09 powiadomiono społeczeństwo poprzez miejscową prasę dopiero 2 września. Obciążające zeznanie złożyli funkcjonariusze: Andrzej Włodarczyk, Andrzej Siemieniuch, Zdzisław Juszczyk i Marek Szymański. Bojkot prasy nie udał się, bojkot komunikacji ledwie zauważalny.

## STARACHOWICE

Po zakończeniu pracy robotnicy poszli z dużych zakładów na piechotę do domów. Zaatakowani przez 20 MO (polewaczki, pały). Walki w mieście trwały do późnych godz. nocnych.

Pozdrowienia

dla Grażyny 100 \$

## WARSZAWA

Ok. 14.30 ul. Kasprzowska maszeruje grupa kilkuset osób z Huty W-wa. Ul. Komarowa w rejonie Racławickiej kilkusetosobowa grupa idzie w kierunku Śródmieścia z flagami, transparentami, plakatując po drodze domy, Urząd, osiedle Niedźwiadek-grupa demonstrantów. Z Pragi do Ronda Starzyńskiego idzie FSO. Wychozący z innych dużych zakładów ludzie (Kasprzak, Róża Luxemburg, Polam) nie wsiadają do tramwajów, lecz rozchodzą się.

Ok. 15.00 zarządza się blokadę mostów. Grupa z ul. Komarowa zostaje zablokowana i rozproszona w rejonie Urąnowskiej. Grupa z Kasprzowska-zablokowana i rozproszona w rejonie Dworca PKS Marymont. Mała grupa demonstrantów próbuje przebić się przez most Śląsko-Bąbrowski w rejon Starego Miasta. Duże grupy ludzi gromadzą się na pl. Konstytucji, w rejonie MDM i wzdłuż Marszałkowskiej. Od 14.00 na Krakowskim Przedmieściu coraz luźniejsze autobusy. Spacerowemu krokiem gęstniejący tłum posuwał się w kierunku pl. Zamkowego, patroli na każdym rogu ulicy, w bocznych uliczkach suk, budy, na Trębackiej działko wodne. Miła, niespodziankę sprawili warszawiakom autorzy napisu "Solidarność", umieszczonego na trudno dostępnym ścianie na wprost kościoła św. Krzyża. Bojkot komunikacji o rdnym natężeniu trwał do ok. 16.00, w tym właśnie czasie przed kościołem św. Anny, obok krzyża z kwiatów i na chodnikach zgromadziło się kilka tys. ludzi.

Wystarczyło chwili, aby spokojny tłum przekształcił się w manifestację, skandowano hasła "S", Lech Wałęsa, Z. Bujak - zagłuszając komunikat nakazujący w ciągu 10 min. opuszczenie zgromadzenia. W odpowiedzi ruszył pochód jeszcze przed upływem 10 minut w kierunku ul. Świętokrzyskiej. Z bocznych uliczek wysypały się odwoły ZOMO, zaczęło się zatrzymywanie, blokowanie przejść, sprawdzanie dokumentów, powołanie na aktywnejszych. Naprzeciw "Dziękanki" wciągnięto do suk 2 pokrwawionych młodych ludzi. Tłum rozproszony przez patroli posuwał się powoli w kierunku Nowego Świata.

Ok. 16.00 duża zorganizowana grupa w rejonie zakładów Świerczewskiego, blokowana i rozpraszana, przesuwają się potem w okolice Dworca Centralnego, Świętokrzyskiej i pl. Grzybowskiego.

Ok. 16.30 nastąpił kulminacyjny moment demonstracji na pl. Konstytucji, Marszałkowskiej do Hosię. Pochód rozwinął transparenty i flagi "S". Wznoszono okrzyki: "S", Zbyszek Bujak, Wałęsa, Gdańsk, Warszawa-jedna sprawa". Wozy milicyjne zablokowały jezdnię, jadąc pod przed. "Cywilne" pojazdy uderzyły w klaksony, wysypały się milicjanci z pałkami. Powoli rzędem szli wzruszono pochodu przesuwającego się w kierunku Al. Jerozolimskich. Uderzyli bityskawicznie. Przeskoczyli łańcuch i zaczęli pałować na odleg. Stawiających opór natychmiast otaczano, bito i wrzucano do bud. Część ludzi rozproszyło się, schowało po bramach, część poszła w kierunku Starego Miasta. Na Marszałkowskiej demonstrujące grupy odtwarzały się kilkakrotnie, dochodziło do zgrupowań nawet 1000-osobowych, które były szybko rozpraszane.

Ok. 19.00 kończy się msza św. w kościele św. Krzyża. Następuje kolejna seria ataków MO.

Ok. 20.00 koniec mszy św. w św. Annie (dostęp do krzyża kwietnego zablokowany od 17.00). Z nasłuchów MO: -Słuchaj, tam do ciebie zgłosi się ksiądz z prośbą, żeby pozwolić wyjść ludziom z kościoła. Zgodzi się, ale zasądaj, żeby naprzód oddali transparenty i flagi. A potem, w odległości 200 do 300m założą ścisły kordon. Tam legitymuj i zatrzymuj. Szczególnie młodych i opornych. I zżapcie koniecznie tego brodacza, który tak głośno krzycza..."

W nocy 31.08/1.09 zlikwidowano krzyż z kwiatów przy kościele św. Anny i dotychczas nie pozwolono na jego ułożenie. 1.09 podczas odbywającej się na pl. Zamkowym uroczystości "pokojowej" wygwizdano Jaruzelskiego i "uroczystość". MO interweniowała po zakończeniu imprezy. "Uroczystość", tzw. światło i dźwięk kosztowała 11 mln zł (5 mln zapłaciło miasto, a 6 kinematografia-choć nie było to widowisko filmowe). Petelski, który reżyserował 2-godz. imprezę otrzymał 0,5 mln honorarium.

## kartki z fao 74

Trzecia rocznica Sierpnia została poprzedzona szeroką akcją propagandową. Hale zostały oblepione plakatami. TKZ wydał odezwę wzywającą pracowników fabryki do piętnastominutowych strajków na obu zmianach oraz do przemarszu na grób Gresia Przemyska. "Okazji" nie przespała również dyrekcja FSO obwiesząc poszczególnie zakłady ulotkami namawiającymi do "bojkotu bojkotu". W siedzibie wronich związków zorganizowała się SB, która wzywała poszczególnych pracowników do rozmowy wyjaśniającej: co będziesz robił w dniu 31.08? Ponadto rozrzucono fałszywki, w których rzekoma TKZ zawieszala wszystkie dotychczas proponowane akcje z powodu... "poważnych rozbieżności na tle udziału załogi w akcjach protestacyjnych". Pomimo jednak tych wszystkich zabiegów dyrekcji, partii,

i SE pżemasz pracownikow FSO do ronda Starzyńskiego wypadł wręcz imponująco. Z ronda część osób udała się już do domów, zaś pozostali pieszo wyruszyli w stronę Powązek. Do grobu Grzesia dotarła ok. 200-osobowa delegacja fabryki, która złożyła w imieniu całej zakłagi wieniec oraz szarfę z napisem "Solidarność FSO".

### CO DALEJ ?

Jak było? - widzieli wszyscy. Choć nie wszyscy widzieli to samo. Różnie. W dużych miastach wyszedł bojkot komunikacji, w średnich raczej nie. Bojkot prasy zupełnie prawie nie wypadł.

Efekt akcji, której celem jest pokazanie się na zewnątrz powinien być jednoznaczny, średni efekt nie jest właściwie efektem, inna sprawa, że nie oznacza klęski. Czy więc TKK popełniła kolejny błąd? Tym razem nie. Trzeba było przypomnieć naszą obecność i cele w tym właśnie dniu, i zrobiliśmy to. Ludzie zroszta i tak manifestowali w jakiś sposób. Danie temu z góry formy tak mało ryzykownej dawało szansę udziału każdemu. W przyszłości należałoby tylko wyraźniej zaakcentować w apelu, że chodził nam o pojedynczego człowieka, któremu wydaje się, że od niego nie nie zależy.

Jeśli winić w ogóle działaczy, tam gdzie akcja się nie udała, to przede wszystkim przygotowanie organizacyjne i propagandowe w zakładach pracy. Przed takimi akcjami należy przekonywać ludzi do celowości, nawet tak drobnego działania jak spacer i go zorganizować. W trudniejszych obecnie, niż przed 13.12 warunkach dokładamy mniej starania przygotowujących akcje.

Czy bojkot 31.08 na coś się w ogóle przydał? Mieliśmy okazję przyrzecć się sobie. Wnioski?

Ta większość społeczeństwa, która należała do "S" ma nadal w swojej masie wspólny pogląd na podstawowe sprawy społeczne i narodowe. Z drugiej strony, trzeba przyznać, że oficjalna propaganda kłamliwa o podzielnym społeczeństwie żeruje na jakiejś prawdzie. Ta większość myśląca podobnie jest mianowicie podzielona: na duże zakłady, w których i jeszcze większą liczbę różnych innych, którym po prostu się chce i którzy się w tej swojej woli ciągle konsolidują, 2. na zdemaskowanych w srodę pieszczochów MKZ, tych bezwzględnych przez przystosowanie się do komunizmu "ca w kochu ode mnie walczą" i tych z wyjątkiem leniwych, którzy jeszcze parę dni wcześniej mieli taką ułudę, że gdy w tv stocznicy wywiadali Rakowskiego.

Nie jest to sadna rewelacja, socjologiczna, ale wydaje się, że takowa o tym zapominamy. Pamiętając o twardej prawach socjologii, walczymy jednak również o wyzwolenie z niemożności i zwykłego lenistwa. (K)

### KOMUNIKAT EPISKOPATU (fragn.)

W świetle wstępnej oceny skutków pielgrzymki Ojca Świętego, Biskupi rozważali aktualną sytuację w kraju i wyrazili przekonanie, że pielgrzymka Ojca Świętego ukazała realną drogę do poprawy sytuacji. Obiecając jednak należy, że nie została wykorzystana szansa stworzona przez wizytę papieską ku autentycznemu porozumieniu narodowemu. Restrykcyjne przepisy uchwalone przez Sejm w lipcu br., zarówno te, które mają obowiązywać na stałe, jak i te na okres przejściowy, na nowo wzniesają niepokój. Episkopat w tych sprawach interweniował, jednakże ze skutkiem ograniczonym. Aby ten niepokój nadal nie wzrastał, potrzebne jest otwarcie się władzy na słusne oczekiwania społeczeństwa, reprezentowanego przez liczącą się siłę społeczną. Właściwie rozumiane dobro Ojczyzny wymaga się dialogu, aby należy budować odpowiedzialnie struktury organizacyjne, skupiające i wywołujące ludzi pracy i twórców kultury, odpowiadające ich słusznym aspiracjom. W dalszym ciągu otwarty pozostaje problem powszechnej amnestii, sprawa przystąpienia do pracy ludzi zwolnionych z powodu przekonania, a także sprawa pluralizmu w zakładach zawodowych oraz wywrócenie prawa do pałki zwolnionych z roboty i przywrócenie do istnienia wszystkich klubów religijno-katolickich. (K)

DZIĘKUJEMY SERDECZNIE naszym OFIARODAWCOM, m.in. (w tys. zł): Sąd-2, Urocz-2, Jasił-1, na POW. Ba-0,5, Babcia-0,5, Drozdac-0,5, Anna-0,5, AZA-W-1, Praszak-1, DOR-4, Eureka-1, Mierni-3, Aika-0,5, MARK-0,5, Mikołaj-2, Bohda-2, Olaf-1, Bombi-1, FIX-10, Gienia-5, IK-0,5, ZA-0,8, Kangur-2,5, Kobra-5, Czasza-6, Chem VII-1, Chem VIII-1, BACA-2, Czotg-4, Czotg na POW. i Czoty-0,8

WYJAŚNIENIE. Red. Tygodnika Wojennego wyjaśnia, że dopisek "Hardek-ty Kuźni i Drukarze" jaki znalazł się w jednej z edycji TW został umieszczony tam bez zgody redakcji z nami. Przepraszamy!

### "RAKOWSKI SZOŁ"

Czy mamy powody, tak jak je miał np. Urban, by komentować wizytę Rakowskiego w Stoczni? Wydawało mi się, że nawet spreparowana wersja TV daje obraz tego co zaszło, a to z kolei było wystarczająco klarowne, by mogło mówić samo za siebie. U ludzi stwierdzałem jednoznaczne reakcje: na pół uciechy i wściekłości. A tu po paru dniach słyszę raz i drugi, że nie dla wszystkich takie to oczywiste. Przy tym, wcale nie dla tych, co mi to powtarzają, ani nawet dla tych, od których to usłyszeć. Ci, o których mówię martwią się o efekt telewizyjnego programu, że jednak ktoś mógł zestawieć propagandową gotowość do dyskusji z wrogimi okrzykami, "fakty i argumentację" Rakowskiego (które mogła być obalidz godną lecz mało szczegółową odpowiedzią Wałęsy. Wątpliwości te dziwnie zgadzają się z fasadową pewnością Urbana, dla którego pozytywne kontrast dla atmosfery ze Stoczni stanowiła konstruktywna dyskusja wniech związkowców z tow. Jaruzelskim.

Wracamy do retorycznego w gruncie rzeczy pytania. Czy sala nie mogła wysłuchać w skupieniu mowy v-premiera i czy Wałęsa jako reprezentant Stoczni i kraju nie powinien ustosunkować się bardziej wnikliwie do przedstawionej "faktografii i argumentacji"? Mowa Rakowskiego miała uzasadnić "wymazanie" S z mapy politycznej kraju. Kłamstwo tkwi w samym założeniu, bowiem "faktografia" podciągnięta jest pod tezę, że ruch ten miał na celu negację i destrukcję. Jak w każdej autentycznej rewolucji, tak samo w Polsce lat 80-81, negowało się zastaną rzeczywistość w celach pozytywnych. Bruno było nie negować monopolu partii na decydowanie we wszystkim o wszystkim, skoro pozytywnym celem było wziąć choć część odpowiedzialności za losy więźni. Nie chodziło o wydzieranie partii jej kierowniczej roli, nie ma jednak co udawać, że aspiracje społeczeństwa kończyły się na związkach zawodowych. Dla partii, grożąca jej utratą monopolu politycznego była jak nadciągająca katastrofa. Szykując operację pod nazwą "stan wojenny", ewentualną katastrofę własną zaczęto w propagandzie przedstawiać jako zbliżającą się katastrofę narodową, ku której z pramedytacją zmierza "S". Nic nowego nie dodał do tego Rakowski w Stoczni, dowodząc jak wyglądała owa "destrukcja i anarchia".

Z każdą rewolucją wiąza się jej koszty. Jeśli od sierpnia 80 do 13.12.81 nie zginął jeden człowiek, nie wyjechał w powietrze najmniejszy obiekt przemysłowy i jeśli główne koszty naszej rewolucji wynikły ze strajków, niższe były od strat gospodarczych spowodowanych tzw. absencją chorobową - to rewolucja "S" była ewenementem w krwawej i kosztownej światowej historii rewolucji.

Tak mógłby ripostować Wałęsa, gdyby miał czas i możliwość skupienia. Na pewno jednak nie miałoby żadnego sensu, gdyby wikłał się w tendencyjne dobranie faktów lub usiłował dowodzić, że nie manipulowali nim eksperci. Tym, na których "faktografia" Rakowskiego została wrażliwie proponuje otwarcie na chybił trafił gazety z jego tekstem, dla sprawdzenia skuteczności argumentów. Sporo pewnie będzie do śmiechu. W innych okolicznościach podobne badania powinny być przez ludzi zignorowane, gdyby nie to, że szczerze bezczelności było wygłaszać je w wiadomym miejscu przed znaną rocznicą. Śmieszny jest obruszać się na nieparlamentarne krzyki i gwizdy, kiedy w parę dni po gwizdaniu Gdańsk obstawiony został scotami, a zdemaskowani "organizowani krzykacze" niedługo pewnie znajdą się na bruku bez pracy.

Z drugiej strony trudno dziwić się Rakowskiemu w jego reakcji na odmowę przyjmowania demagogii za argumenty. Chcąc robić to, co robi, nie może ustąpić ani "tyci", bo zawałiłaby mu się cała konstrukcja. Emocje na sali rozgrzały v-premiera do tego stopnia, że nie ustępując, a nawet atakując, czy wręcz szarżując na oślep, trochę się przez to odśmiała. Ukazały nam się stany świadomości zwykle przez podobne osoby maskowane. Niepewność, gdy oskarżają o arogancję przeciwników rzucał w formie luźnej możliwości "a może to ja mam rację, a dlaczego by nie". Na tak chwalebnej podstawie władza musi budować swoje przekonanie.

Przewyżaliśmy moment niezwykle historyczny. W państwie dyktatury proletariatu doktor od marksizmu-leninizmu (przy okazji v-premier) odsyłał przodującą siłę tego proletariatu (było to nie było przemysł ciężki) do "pasania krówek", bo siła okazała się ciemna, podatna na manipulacje docentów (agentów) i w ogóle nie rozumiejąca istoty socjalizmu. Polska nie kończy się na Gdańsku. Bez was zbudujemy ten lepszy socjalizm - odgrażał się v-premier PRL robotnikom Stoczni im. Lenina.

A w czym, na koniec, biedak szukał oparcia? W czołgach oraz racji stanu (gwarantem której mianuje siebie "ZPR" - nachalnie usiłując sprowokować na sali krzyki i gwizdy).

Przeżył w niedzielę "ZOGIEM 31.12.81"

Przeżył w niedzielę "ZOGIEM 31.12.81"